

Skazani na lokalność? Społeczności lokalne wobec ekonomicznych konsekwencji współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych

Dariusz Waldziński

Artykuł ten podejmuje kwestię oddziaływania współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych na funkcjonowanie społeczności lokalnych. Przedstawiono w zarysie istotę współczesnych zmian określanych najczęściej mianem globalizacji. Przeobrażenia te uznano za integralny element długotrwałego procesu historycznego, a szczególne znaczenie obecnych przemian wynika z faktu, że w swojej kompleksowości zachodzą one po raz trzeci w dziejach ludzkości. Istotą tej kompleksowości jest fakt, że zachodzą one równocześnie w sferach: kulturowej, techniczno-technologicznej, społecznej, politycznej i gospodarczej. W artykule przedstawiono atrybuty przemian oraz ich wpływ na funkcjonowanie społeczności lokalnych zarówno w kontekście zagrożeń, jak i szans.

1. Wprowadzenie

Niemalże każda publikacja podejmująca problematykę społeczną, ekonomiczną, polityczną i kulturową rozpoczyna się od stwierdzenia, iż płaszczyzną opisu jakiegokolwiek zagadnienia są ogarniające współczesną rzeczywistość wielowymiarowe zmiany. Ukształtowało się nawet przeświadczenie – swoisty klucz semantyczny – że jedyne, co pewne, to właśnie permanentna zmiana, a jej zarysowe chociażby zrozumienie umożliwia z kolei badanie zachodzących wokół zjawisk i procesów. Nie można tym samym mówić o takich fenomenach jak globalizacja czy też decentralizacja władzy publicznej bez nawiązania do szerokiego kontekstu fundamentalnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych, których ludzkość właśnie doświadcza. Ze względu na fakt, że w ujęciu historycznym jest to trzeci taki przełom, jego znaczenie jest tym bardziej istotne i warto nieco bliżej przyjrzeć się jego konsekwencjom, zwłaszcza w kontekście ekonomicznych aspektów problematyki funkcjonowania społeczności lokalnych. Taka właśnie refleksja jest celem niniejszego artykułu, w którym podjęta zostanie próba odpowiedzi na pytanie: czy w warunkach współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych, których przejawami jest globalizacja i *nowa gospodarka*, społeczności lokalne są *skazane na lokalność i co to oznacza?* Założono

też, że próba odpowiedzi na tak postawione pytanie wymaga zrozumienia istoty współczesnych przemian oraz ich potencjalnego i rzeczywistego oddziaływania na funkcjonowanie i rozwój lokalnych układów terytorialnych.

Odpowiedź na tak postawione pytanie nie może być jednoznaczna. Omawiany problem ma bowiem charakter interdyscyplinarny i nie może ograniczać się do poznawczego oraz metodologicznego ujęcia jednej dyscypliny – a nawet dziedziny – naukowej. Problematyką współczesnych przemian zajmują się nie tylko ekonomiści i przedstawiciele nauk o zarządzaniu, ale również kulturoznawcy, socjologowie, politolodzy, pedagodzy, historycy, a nawet przedstawiciele nauk technicznych, nie mówiąc już o filozofach, dla których są one naturalnym przedmiotem dyskursu. Wypowiedzi na ten temat zaczęły się pojawiać już w latach 90., jednak ich intensywność nasiliła się po tragicznych wydarzeniach z września 2001 roku. To wówczas kontekst wydarzeń został niejako *umiejscowiony* na płaszczyźnie konfliktu kultur i cywilizacyjnych dysonansów. Od tej pory pojawiło się interdyscyplinarne ujęcie zjawiska, co świadczy o randze zagadnienia określającego związku między kulturą a polityką, gospodarką, relacjami społecznymi oraz techniką i technologią.

Współczesne przemiany kulturowo-cywilizacyjne są najczęściej określane mianem globalizacji. Warto jednak zauważyć, że w przypadku Polski, sam proces globalizacji jest *wzbogacony* czy też *zwiększony* o proces transformacji systemowej oraz integracji europejskiej. Jak pisze A. Dylus: (...) *dlatego też w powszechnej świadomości Polaków procesy transformacji, integracji i globalizacji zlewają się w jedno. Często odbierane są przy tym jako źródło zagrożeń. Wywołują niepokój, a nawet przerażenie. Zrozumiały poukładany i oswojony świat ulega rozbićciu. Pojawiają się nieznane dotąd problemy, jak np. bezrobocie, z którymi trudno sobie poradzić. (...) Ostentacyjna, luksusowa konsumpcja sąsiaduje ze skrajnym ubóstwem. Poza tym wszystko się zmienia. Trudno znaleźć jakieś trwałe punkty odniesienia do pielęgnacji własnej tożsamości. Zachwiane zostaje poczucie bezpieczeństwa. U jednych rodzi się bezradność i apatia, u innych – wzbiera agresja* (Dylus 2005: 11).

To właśnie w konsekwencji faktu, że współczesne przemiany kulturowo-cywilizacyjne dotyczą najczęściej *zwykłych ludzi*, wynika wzrost zainteresowania uczestników dyskursu szeroko rozumianą problematyką regionalną i lokalną. Świadczy to przede wszystkim o oddziaływaniu przemian na życie człowieka w jego codzienności. Na tym polega też paradoks współczesnej rzeczywistości: z jednej strony zachodzą procesy globalizacyjne, ujmujące współczesne wydarzenia w perspektywie ogólnoswiatowej, z drugiej natomiast następują procesy decentralizacyjne, co przejawia się we wzroście znaczenia skali lokalnej i regionalnej. Paradoks ten jest punktem odniesienia w przedstawianiu podjętego problemu.

Autor zdaje też sobie sprawę, że artykuł nie wyczerpuje podjętego tematu, który jest częścią bardziej kompleksowego, obliczonego na dłuższy okres, programu badawczego. W artykule chodzi bardziej o podkreślenie wagi omawia-

nego zjawiska, a tym samym ukształtowanie przeświadczenia, że współczesnych problemów rozwoju lokalnego i regionalnego nie da się oddzielić od szerszej refleksji nad istotą kultury i cywilizacji, i to w globalnym wymiarze.

2. Przemiany kulturowo-cywilizacyjne jako proces historyczny i wielowymiarowy

Doszukując się zarysowego chociażby określenia wpływu współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych na funkcjonowanie społeczności lokalnych, należy zrozumieć ich istotę. Pierwszym krokiem jest w tym przypadku próba zdefiniowania podstawowych pojęć, a mianowicie *kultury*, *cywilizacji* oraz *przemian* jako elementu długotrwałego procesu historycznego. Spośród kilkuset możliwości w tym zakresie wybrano terminologiczną propozycję P. Sztompki. Według tego autora, kultura jest to: (...) *całościowy sposób życia charakterystyczny dla danej zbiorowości, na który składa się wszystko, co ludzie „robią, myślą i posiadają” jako członkowie społeczeństwa (wzory działania, myślenia i wyposażenia materialnego)* (Sztompka 2002: 255).

Natomiast przez cywilizację należy rozumieć: (...) *zestaw przedmiotów materialnych, idei konstrukcyjnych czy inżynierskich zrealizowanych w tych przedmiotach (a więc inaczej – technologii) oraz umiejętności właściwego posługiwania się nimi (kompetencji praktycznych)* (Sztompka 2002: 253).

W rozważaniach na temat zależności między kulturą a cywilizacją pojawia się tu nowe pojęcie, a mianowicie *technika*. Czy w takim razie osiągnięcia techniczne, w rozumieniu postępu techniczno-technologicznego, są osiągnięciami kulturowymi czy też cywilizacyjnymi? Dla uporządkowania logiki dalszego wywodu proponuje się przyjęcie następującego założenia: sam postęp techniczno-technologiczny należy niewątpliwie do osiągnięć kultury jako elementu kultury materialnej, bowiem jest efektem ludzkiej twórczości, osiąganym w warunkach trudu i wysiłku. Z kolei zastosowanie efektów tego wysiłku, czyli określone wdrożenia postępu techniczno-technologicznego, zwłaszcza w aspekcie organizacji czy też porządkowania życia ludzkiego, a przede wszystkim w sposobach gospodarowania stanowi już dorobek cywilizacji. Rozwój kultury nie zawsze jednak pokrywa się z rozwojem techniczno-technologicznym w kształtowaniu się dziejów ludzkości.

Jak wspomniano we wprowadzeniu do artykułu, znaczenie współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych wynika z faktu, że w historii ludzkości przemiany o takim znaczeniu zachodzą po raz trzeci. Istotą ich wszystkich było formowanie się nowych, w stosunku do okresu poprzedniego, relacji zachodzących między kulturą i cywilizacją a wszystkimi aspektami ludzkiej aktywności, w tym w takich dziedzinach jak: technika i technologia, relacje społeczne, sposoby sprawowania władzy publicznej (polityka) i wreszcie gospodarka, z uwzględnieniem antropologicznej wizji człowieka gospodarującego. Fundamentalny charakter wszystkich przemian polega na tym, że dotyczą one wszystkich wymienionych dziedzin, można w związku z tym

mówić o przemianach paradygmatów kulturowo-cywilizacyjnych. Uwaga ta ma szczególne znaczenie, bowiem w procesie historycznym zmiany zachodzą w sposób permanentny, jednak tylko trzy razy w dziejach ludzkości dotyczyły one (i dotyczą również obecnie) wszystkich wymienionych dziedzin jednocześnie. Okres, w którym występowała stabilizacja w sposobach rozumienia i badaniach wszystkich tych dziedzin, nazywa się – dla potrzeb niniejszej publikacji – epoką kulturowo-cywilizacyjną.

Uwzględniając przyjęte założenia, należy wyróżnić następujące epoki kulturowo-cywilizacyjne (Waldziński 2005: 77):

- okres przed-cywilizacyjny – nie było wtedy jeszcze form organizacji życia ludzkiego, brakowało więc większych wspólnot zasad i ideałów, a gospodarka opierała się na łowiectwie i zbieractwie;
- cywilizację rolniczą, obejmującą w cywilizacji Zachodu okres starożytności, średniowiecza i oświecenia;
- cywilizację przemysłową, industrialną, obejmującą wiek XIX i większą część wieku XX;
- zarys cywilizacji informacyjnej, określanej też mianem globalizacji oraz gospodarki postindustrialnej i ponowoczesnej kultury, z wyraźnym ukierunkowaniem na nowy paradygmat gospodarowania – gospodarki opartej na wiedzy (*knowledge based economy*) – która zaczęła się kształtować na przełomie XX i XXI wieku.

Ogólną charakterystykę poszczególnych epok kulturowo-cywilizacyjnych przedstawia tabela 1, w której uwzględniono (zestawiono ze sobą) poszczególne okresy historyczne, traktowane tu jako epoki, oraz właściwe tym epokom wzorce dotyczące:

- sposobu gospodarowania;
- antropologicznego typu człowieka gospodarującego (nazwanego tu archetypem);
- podstawowych, właściwych danej epoce, rodzajów więzi społecznych;
- relacji zachodzących między gospodarką a polityką;
- filozoficznych podstaw kultury i cywilizacji właściwych danej epoce.

Ze względu na obszerność zagadnienia w artykule pominięto charakterystykę historycznych aspektów poszczególnych epok oraz omówienie specyfiki poszczególnych przełomów kulturowo-cywilizacyjnych. Należy zwrócić jednak uwagę na ścisłe związki, jakie zachodzą między kulturą a gospodarką, co nie zawsze było zauważane przez ekonomistów (wyjątkiem był nurt instytucjonalny w badaniach ekonomicznych oraz dorobek socjologii gospodarki M. Webera). Obecnie jednak, jeśli chodzi o brak zainteresowania ekonomistów i menedżerów problemami zachodzącymi w otoczeniu kulturowym gospodarki, sytuacja ulega wyraźnej reorientacji. Wpływ na to mają przede wszystkim nowe uwarunkowania cywilizacyjne, zwłaszcza globalizacja i tworzenie się gospodarki opartej na wiedzy. Dyfuzja i przenikanie się aktywności podmiotów z różnych sfer systemu demokratycznego kapitalizmu są w teorii ekonomii uzasadnione koncepcjami tzw. *instytucji ekonomicznych*. W świetle tych koncepcji gospodarka nie jest systemem

odizolowanym od różnorodnych czynników mających swoje źródła w jej otoczeniu. Chodzi tu zwłaszcza o coraz powszechniejsze dostrzeganie znaczenia tzw. instytucji ekonomicznych, które J. Wilkin definiuje następujący sposób: (...) *instytucjami ekonomicznymi są te wytwory życia społecznego, które regulują zachowanie ludzi w sposób względnie trwały i systematyczny. Dzięki istnieniu instytucji, zachowanie ludzi jest uporządkowane i przewidywalne. Instytucje wyznaczają ramy działań człowieka w różnych dziedzinach jego aktywności. Określają zarazem ograniczenia i możliwości tych działań* (Wilkin 2005: 11).

okresy historyczne	paradygmaty gospodarowania	archetypy człowieka gospodarującego	więzi społeczne	gospodarka a polityka	paradygmaty kulturowo cywilizacyjne
<i>okres przedcywilizacyjny (paleolit, mezolit, neolit)</i>	gospodarka zbieracko-łowiecka	homo sapiens	wspólnoty rodowo-plemienne	naturalne przywództwo	brak
<i>starożytność</i>	gospodarka agrarna	homo faber, homo ludens, homo religiosus	niewolnictwo	pierwsze ustroje pax romana	fundamentalne wartości
<i>średniowiecze</i>			feudalizm, komuny miejskie	pax christiana	wielkie systemy filozoficzne: chrześcijaństwo, uniwersalizm, ontologia
<i>nowożytność</i>	gospodarka industrialna: wolny rynek, rewolucje przemysłowe	homo oeconomicus, homo laborens	demokracja, totalitaryzm, społeczeństwo obywatelskie	państwa narodowe, geopolityka, leseferyzm, interwencjonizm, doktryny ekonomiczne	humanizm, oświecenie, empiryzm, demokracja (reformacja, sekularyzacja)
<i>postnowożytność</i>	gospodarka postindustrialna, globalizacja	global player, człowiek wykluczony, konsument	„neofeudalizm”, wspólnoty interesów i konsumpcji	próby integracji ponadnarodowej, geoekonomia	postmodernizm, chaos, ezoteryka „New Age”, destrukcja wartości i autorytetów, homogenizacja kultury

Tab. 1. Przemiany epok kulturowo-cywilizacyjnych w procesie historycznym. Źródło: D. Waldziński, *Kulturowo-cywilizacyjne otoczenie przedsiębiorczości. Próba syntezy procesu historycznego*. [W:] *Przedsiębiorczość jako czynnik rozwoju regionu*. A. Chmielak, B. Pławgo (red.). Łomża 2005. Wyd. Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości, s. 23.

Jak zauważył J. Wilkin, swoje poglądy na temat znaczenia związków między kulturą a rozwojem gospodarczym wyrazili w ostatnim czasie między innymi: J. Sachs, M.E. Porter i D. Landes, w wydanej w 2003 roku w Polsce (wydanie w języku angielskim w roku 2000) książce pt. *Kultura ma znaczenie*. D. Landes odwołuje się do dorobku Maxa Webera, pisząc: (...) *Weber miał rację. Studiując historię rozwoju gospodarczego, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że kultura przesądza prawie o wszystkim* (cyt. za Wilkin 2005: 7). Według J. Wilkina: *sednem kultury są społecznie ukształtowane instytucje: tradycje, wierzenia, formy organizacji życia rodzinnego i społecznego, etyka, zasady moralności, stosunek do pracy itp.* (Wilkin 2005: 7).

Uwzględniając zatem wagę współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych, należy przyjąć, że zachodzą one wielowymiarowo: w ten sposób na zmiany kulturowe nakładają się zmiany gospodarcze, techniczno-technologiczne, społeczne i polityczne.

3. Atrybuty współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych

Przy przedstawieniu istoty i specyfiki współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych niezbędna jest identyfikacja ich podstawowych atrybutów, ważnych również dla społeczności lokalnych¹.

Pierwszym atrybutem jest kulturowy chaos, dotyczący zwłaszcza:

- a) utrwalanych przez poprzednie pokolenia zasad i norm współżycia społecznego;
- b) tradycyjnie rozumianych styli życia i twórczości człowieka, co przejawia się zwłaszcza w:
 - pochvale różnorodności (dot. stylu życia, sztuki, architektury itp.); krańcowym, z zarazem karykaturalnym przejawem takiej postawy jest zjawisko *political correctness*;
 - destrukcji petryfikowanych przez pokolenia wartości, w tym również moralnych;
 - destrukcji autorytetów.

Drugim atrybutem jest proces zaniku tradycyjnie pojmowanych agencji kierujących życiem społeczno-gospodarczym, a właściwie pozbycie się przez te agencje, zwłaszcza państwa narodowe, odpowiedzialności za kształt i jakość wielu sfer ludzkiej (społecznej) egzystencji. Problem zaniku tradycyjnych państw narodowych – ukształtowanych w ramach tzw. *porządku westfalskiego* – staje się obecnie przedmiotem szerokiego dyskursu nie tylko wśród politologów, ale również filozofów, socjologów i ekonomistów. Jak pisze U. Beck, diagnozując sytuację w tym względzie: (...) *my, Europejczycy, po dawnemu zachowujemy się tak, jak gdyby dalej istniały Niemcy, Francja, Włochy, Holandia, Portugalia itd. Tymczasem nie ma ich już, albowiem zamknięte w granicach państw narodowych centra władzy i oddzielone od siebie społeczne jedności stały się nierzeczywiste, co najmniej wraz z wprowa-*

dzeniem euro. W tym sensie, w jakim istnieje Europa, nie istnieją już Niemcy, Francja, Włochy itd., takie, jakie trwają nadal w ludzkich głowach i bogato ilustrowanych książkach historyków, albowiem nie ma już granic, przynależności i wyizolowanych obszarów doświadczenia, a one były jednak podstawą świata państw narodowych (Beck 2005: 10–11).

Podejmowana kwestia jest szczególnie istotna, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w epoce gospodarki industrialnej, za procesy rozwoju lokalnego i regionalnego odpowiedzialne były w głównej mierze władze państwa narodowego. Sposób traktowania różnorodnych kwestii terytorialnych był dla tych władz w dużym stopniu wyznacznikiem ich suwerenności, zwłaszcza na arenie międzynarodowej. Obecnie jednak, w dobie *nowej gospodarki* i globalizacji, rządy centralne państw zdały sobie sprawę, że nie są już w stanie rozwiązać wielu problemów natury ekonomicznej, kulturowo-społecznej oraz politycznej. Chcąc sprostać nowym wyzwaniom cywilizacyjnym, władze państwowe z jednej strony włączają się w proces ponadnarodowej integracji (czego przykładem jest Unia Europejska), z drugiej strony natomiast odwołują się do oddolnej aktywności i kreatywności społeczności lokalnych i regionalnych. Na tym właśnie polega swoisty paradoks współczesnych przemian – ponadnarodowa integracja występuje *łącznie* z decentralizacją władzy publicznej. Tym samym, społeczności lokalne i regionalne wspólnie z ponadnarodowymi strukturami integracyjnymi (Unią Europejską) stawiane są *niejako* wobec tych samych wyzwań, z którymi nie mogą *poradzić sobie* rządy pojedynczych państw.

Jednym z najważniejszych instrumentów planowania i realizacji polityki regionalnej w Unii Europejskiej są fundusze strukturalne, których wykorzystanie zależy przede wszystkim od kreatywności społeczności lokalnych i regionalnych.

Trzecim atrybutem współczesnych przemian jest mitologizacja rzeczywistości, co przejawia się m.in. w zastosowaniu mitów, zamiast racjonalnych, opartych na naukowych przesłankach argumentów, podczas kształtowania wielu aspektów opinii publicznej. Zjawisko to dotyczy np. rosnącej przewagi przekazu (co dotyczy treści i formy – narracji) artystycznego nad przekazem naukowym², jak również zastępowania uznanych powszechnie religii zinstytucjonalizowanych różnymi formami parareligii np. *New Age*.

Coraz częściej mówi się też o *ponowoczesnej mentalności*, którą opisują takie cechy, jak (Zieliński 2001: 61–72):

- prymat konsumpcji;
- poczucie nadmiaru;
- medialny obraz rzeczywistości;
- norma pospolitości;
- absolutyzm wolności;
- kult zabawy.

Nie sposób przedstawić i przeanalizować wszystkich wymienionych atrybutów. Na tej bazie warto jednak wyspecyfikować kilka przynajmniej zagrożeń

dla funkcjonowania społeczności lokalnych. *Wspólnym mianownikiem* dla wszystkich tych zagrożeń jest niewątpliwie uprzedmiotowienie tych społeczności.

4. Współczesne przemiany jako zagrożenia dla społeczności lokalnych

Do najważniejszych zagrożeń dla społeczności lokalnych, wynikających ze współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych, należy zaliczyć:

- konsumeryzm;
- wyzwania związane ze specyfiką *nowej gospodarki*;
- zanikanie tożsamości lokalnej, co przejawia się zwłaszcza w osłabianiu więzi społecznych oraz redukcji lokalnej przestrzeni publicznej.

Jeśli chodzi o zagrożenie konsumeryzmem, to warto odwołać się do przemysłu W. Wątroby, który dokonuje identyfikacji, wynikających ze współczesnych przemian, postaw konsumpcyjnych. Jak pisze przywołany autor: (...) *społeczeństwo konsumpcyjne jest najbardziej wyrazistą formą, opisującą – w wymiarze zarówno behawioralnym, jak i świadomościowym – rzeczywistość społeczną kapitalizmu na przełomie tysiącleci. Jest kategorią ukształtowaną w konsekwencji przełomu postindustrialnego oraz na gruncie estetyki ponowoczesnej, rozwijająca się w wyniku oddziaływania procesów globalizacji, wyznaczająca obecne tendencje rozwojowe w obszarach znajdujących się w zasięgu funkcjonowania gospodarki wolnorynkowej* (Wątroba 2006: 12–13).

Rozwijający się konsumeryzm nie może pozostać bez znaczenia dla społeczności lokalnych. W wyniku tego procesu zbiorowości ludzkie, pozostające jakże często bezradne wobec ciśnienia współczesnych przemian, po prostu tracą swoją tożsamość oraz wynikającą z niej kreatywność na rzecz bierności; oddolnego i bezwolnego zarazem dostosowania się do globalnych wzorców, propagowanych w sposób natrętny i konsekwentny przez media oraz finansujących je poprzez rynek reklam producentów. Warto też zauważyć, że postawy konsumpcyjne nie są właściwe już tylko dla ludzi zamożnych. Oprócz konsumpcji ostentacyjnie luksusowej, przedstawiciele społeczności lokalnych przejawiają też postawy charakterystyczne dla konsumpcji – nazwijmy ją – *siernięznej*, której oznaki to np. nabywanie tanich produktów związanych na przykład z codziennym funkcjonowaniem gospodarstw domowych (produkty żywnościowe, alkohole, a zwłaszcza piwo, środki czystości, kosmetyki itp.) oraz usług ukierunkowanych na zaspokajanie niezbyt *wygórowanych* pod względem estetycznym potrzeb natury kulturalnej (seriale telewizyjne typu *sitcom*, bulwarowe *tabloidy* itp.).

Jeśli chodzi o zagrożenia związane z wyzwaniami *nowej gospodarki*, to powołując się na A. Karpińskiego (1999), do głównych trendów w tym zakresie, należy zaliczyć:

- awangardowe i nowoczesne przemysły wysokiej techniki, w tym zwłaszcza związane z technologiami informacyjnymi oraz ich zapleczem badawczo-rozwojowym;

- wytwarzanie wyrobów i usług związanych z obsługą przedsiębiorstw; chodzi tu o profesjonalne usługi biznesowe, w tym konsultingowe, oraz pośrednictwo finansowe w najbardziej zróżnicowanych formach – od banków i giełd, poprzez biura brokerskie, instytucje ubezpieczeniowe, aż do przedsiębiorstw obrotu nieruchomościami;
- wytwarzanie dóbr i usług związanych z zagospodarowaniem czasu wolnego od pracy, w tym zwłaszcza dotyczących turystyki, hotelarstwa, gastronomii, motoryzacji, przemysłu rozrywkowego itp.;
- wytwarzanie dóbr i usług związanych z ochroną zdrowia;
- wytwarzanie dóbr i usług związanych z ochroną środowiska przyrodniczego.

Trudno sobie wyobrazić, żeby wobec takich wyzwań, społeczności lokalne, zwłaszcza w małych i średnich miastach oraz regionach z *przestarzałą* pod względem strukturalnym gospodarką, były w stanie w sposób samodzielny spowodować aktywizację i rozwój swoich obszarów. Wątpliwości te są tym bardziej uzasadnione, że tworzenie się nowych *megatrendów* w gospodarce jest konsekwencją przede wszystkim funkcjonowania ponadnarodowych korporacji operujących na rynkach globalnych. Potwierdza to przyjętą tezę, że społeczności lokalne nie mogą *uchronić się* od procesów globalizacyjnych, które dosięgają je w sposób szczególnie i nieuchronny. Poza tym, jeśli mamy na względzie specyfikę Polski, to trzeba wziąć pod uwagę konieczność połączenia procesów tworzenia się *nowej gospodarki* z koniecznością restrukturyzacji gospodarki lokalnej jako elementu procesu transformacji systemowej. W ten sposób mikroekonomizacja gospodarki oraz powstanie wolnego rynku zostały w sposób istotny *utrudnione* przez globalne *megatrendy*, wobec których nikt, a zwłaszcza społeczności lokalne, nie może pozostać obojętny.

Jedną z najbardziej *dotkliwych* konsekwencji omawianego zagrożenia są *zaburzenia* demograficzne, zwłaszcza w małych i średnich miastach. Przejawia się to w odpływie młodych i wykształconych ludzi, którzy po zakończeniu edukacji na poziomie wyższym szukają dla siebie miejsca w aglomeracjach lub wyjeżdżają za granicę.

Kolejnym zagrożeniem wynikającym z globalizacji gospodarki jest zjawisko zanikania więzi społecznych oraz redukcja lokalnej przestrzeni publicznej. Może to doprowadzić do utraty tożsamości lokalnej. Jednym z najbardziej *słynących* autorów, którzy dostrzegają związek między globalizacją a kwestią zagrożeń utraty tożsamości wspólnot terytorialnych, jest Z. Bauman (2000: 5–34). W sposób jednoznaczny przeciwstawia on globalizację, lokalności. Tą pierwszą reprezentują tzw. *nieobecni dziedzice*, czyli ludzie nie przywiązani do żadnej przestrzeni, tę drugą – ludzie *skazani na lokalność*, tym samym na biedę.

Z. Bauman sądzi, że jedną z najważniejszych przyczyn postępującej separacji i segregacji dwóch światów – globalnego i lokalnego – jest *wojna o przestrzeń publiczną*. Jej uczestnikami są z jednej strony zainteresowane wyłącznie zyskiem przedsiębiorstwa, zwłaszcza korporacje transnarodowe,

z drugiej natomiast społeczności lokalne, które stopniowo, właśnie z przyczyn ekonomicznych, są pozbawiane możliwości oddziaływania na swoje bliższe i dalsze otoczenie przestrzenne. Osąd ten przywoływany autor oparł między innymi na podstawie wypowiedzi A.J. Dunlopa, który jako swoje credo w zakresie budowania gospodarczego postępu przyjął założenie, że *firma należy do ludzi, którzy w nią inwestują, a nie do jej pracowników, dostawców czy miejscowości, w której się mieści.*

Z wypowiedzi tej możemy wywnioskować, że przedstawiciele społeczności lokalnych nie mają w dobie globalizacji nic do powiedzenia, jeśli chodzi o decyzje podejmowane przez *ludzi, którzy inwestują*. Przesłanie to było, według Baumana, początkiem *wojny* wypowiedzianej przez brytyjski rząd konserwatywny samorządom lokalnym w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, a jej przejawem była właśnie walka o zakres publicznej przestrzeni. Istotą tej walki była niezależność przestrzenna, czyli możliwości jej kształtowania w sposób użyteczny z punktu widzenia różnych interesów, z jednej strony zainteresowanych zyskiem przedsiębiorstw, z drugiej natomiast *zakorzenionych* w teje przestrzeni społeczności. Przedsiębiorcy pragnęli ograniczyć zakres przestrzeni publicznej, co oznaczało wyeliminowanie z niej wszystkich aspektów niezwiązanych z działalnością gospodarczą, a polegających na przykład właśnie na współodpowiedzialności za los ludzi słabszych, nieprzydatnych dla kreowania ekonomicznej wartości dodanej. Mówiąc inaczej, ludzie, dla których niemożliwe jest włączenie się do obiegu gospodarczego charakteryzującego się połączeniem *nowych technologii z nowym światowym wymiarem konkurencji* – w świetle założeń proponowanego przez przedsiębiorców porządku – nie powinni mieć wpływu na decyzje dotyczące zarządzania firmami, również w aspekcie ich oddziaływania na najbliższe otoczenie terytorialne. Ważny jest również fakt, że operujący w skali globalnej przedsiębiorcy nie są zainteresowani przekształceniem przestrzeni publicznej w przestrzeń prywatną. Taka opcja byłaby jeszcze zrozumiała, posiada bowiem silne umocowanie historyczne w postaci średniowiecznego feudalizmu, kiedy to senior, chociaż decydował o wszystkich aspektach życia swoich poddanych, to jednak brał odpowiedzialność za ich los, przez co nawet najślabi mogli czuć się w miarę przynajmniej bezpieczni. Teraz mamy do czynienia z sytuacją zupełnie inną: *nieobecni dziedzice* nie chcą już dla siebie żadnych więzów ograniczających ich mobilność, przymocowujących ich do określonej przestrzeni terytorialnej. *Global players* pragną być i w efekcie są eksterytorialni: kiedy potrzebują mieszkają w miejscowości, gdzie funkcjonuje ich przedsiębiorstwo, kiedy zmienia się pora roku lub gdy zachodzi inna przyczyna, na przykład ekonomiczna, sprzedają jedno przedsiębiorstwo, kupują drugie, przenoszą się nawet na drugi koniec świata. Posiadają apartamenty w wydzielonych, pilnie strzeżonych i odseparowanych od zwykłych ludzi dzielnicach oraz domy mieszkalne na rezydencjonalnych obszarach okalających większe aglomeracje. Wszędzie są u siebie, a jednocześnie wszędzie są gośćmi. Odchodząc, *nieobecni dziedzice* pozbywają się

resztek odpowiedzialności za przestrzeń, którą zagospodarowali według własnych, partykularnych potrzeb. Oni po prostu znikają i trudno jest nawet poszukiwać ich nowych miejsc zamieszkania, które również będą chcieli urządzać według własnych życzeń, potrzeb, interesów. Gdzie ich znaleźć, jeśli *nie pozostawili po sobie żadnego nowego adresu, nawet adresu poczty elektronicznej?*

Co w takim razie pozostaje zwykłym ludziom, którzy muszą funkcjonować w przestrzeniach ograniczonych pod względem terytorialnym, tym, którzy są po prostu *skazani na lokalność* i nie mogą zmienić miejsca zamieszkania, gdy firma zapewniająca im pracę została sprzedana, a produkcja oraz interesy z nią związane zostały przeniesione do innego miasta lub nawet na inny kontynent? Najpierw bunt, potem frustracja, w końcu poczucie beznadziejności i fatalizmu własnego losu.

5. Współczesne przemiany jako szanse dla społeczności lokalnych

Od razu należy zaznaczyć, że odpowiedzialne za rozwój swoich jednostek terytorialnych społeczności lokalne nie mogą nie dostrzegać i nie odnosić się do zachodzących w globalnym otoczeniu przemian kulturowo-cywilizacyjnych.

Oprócz wynikających ze współczesnych przemian zagrożeń dla społeczności lokalnych należy zauważać również szanse i odwołać się do opinii umiarkowanych, a nawet umiarkowanie optymistycznych. Przy opisie tego aspektu zjawiska, przywoływane będą opinie R. Kapuścińskiego, J. Szackiego i W. Stróżewskiego.

Źródłem postaw umiarkowanych w ocenie znaczenia i wpływu współczesnych przemian na ekonomiczne aspekty funkcjonowania społeczności lokalnych jest założenie, według którego jako oczywistość należy przyjąć te przemiany, zwłaszcza w kontekście długotrwałego procesu historycznego. Kiedyś epoka starożytna musiała ustąpić średniowieczu, te z kolei ustąpiło epoce nowożytnej z swoim odrodzeniem i oświeceniem. Obecnie ludzkość przeżywa czas, w którym porządek świata znowu się zmienia. Wraz z globalizacją i *nową gospodarką*, tradycyjne więzi społeczne zaczynają nabierać wymiaru sieci, rodzi się społeczeństwo informacyjne, a państwa narodowe, które przecież ukształtowały się dopiero po I wojnie światowej, integrują się z konieczności w większe ugrupowania. Warto odwołać się w tym miejscu do opinii R. Kapuścińskiego, według którego: (...) *przyszły świat będzie [a przynajmniej powinien być] światem wielkich zespołów gospodarczo-państwowych. Dlatego Polska może przetrwać tylko w wielkiej rodzinie wielu państw. Ten przyszły świat będzie bezlitośnie wyrzucał na margines, likwidował wszystko to, co słabe* (Kapuściński 2002: 18).

Szukając argumentów próbujących zrównoważyć obawy przed procesem globalizacji należy dokonać zestawienia różnych pojęć, które odnoszą się

do tych samych zjawisk, rozumianych jednak w inny sposób. Z punktu widzenia społeczności lokalnych, można tu mówić o wspomnianych już paradoksach globalizacji. I tak:

- rosnącej sile korporacji transnarodowych można przeciwstawić równoczesny wzrost znaczenia przedsiębiorczości, zwłaszcza w sferze małych i średnich przedsiębiorstw;
- integracji politycznej można przeciwstawić uniwersalizm;
- homogenizacji kulturowej można przeciwstawić rosnącą sferę wolności człowieka i związane z nią prawo do wyboru, w tym do zachowania tożsamości kulturowej, a nawet jej rozwijania;
- rosnącej dysproporcji między umacniającym się bogactwem jednych i pogłębiającą się biedą drugich można przeciwstawić idee solidarności ludzkiej w skali globalnej.

Przedstawione zestawienia można potraktować jako paradoksalne cechy współczesnych przemian, rozumianych jako globalizacja. Paradoks pierwszy oznacza, że korporacje transnarodowe nie są *żarłocznymi lewiatanami*, nawet gdyby chciały za takich uchodzić. O ich pozornej sile świadczą chociażby afery związane ze zjawiskiem *kreatywnej księgowości* z 2002 roku. Poza tym nie mogą one w rzeczywistości, i we własnym interesie, doprowadzić do bankructwa wszystkich innych przedsiębiorstw, a zwłaszcza małych i średnich. Te przecież, chociażby w ramach *outsourcingu*, świadczą na ich rzecz wiele dóbr. Małe i średnie przedsiębiorstwa – a te przecież decydują o strukturze każdej gospodarki lokalnej – są dla korporacji tym, co w gospodarce rynkowej najistotniejsze – są ich najlepszymi klientami. Dlatego koncern IBM aktywnie wspiera sektor MSP. Któż bowiem inny byłby zainteresowany nabyciem większej liczby komputerów?

Paradoks drugi oznacza, że uniwersalizm polityczny i ideowy jest w dziejach ludzkości zjawiskiem normalnym, a nawet właściwym kulturze śródziemnomorskiej, z której się przecież wywodzimy, i w której wciąż funkcjonujemy. Kosmopolityzm jednak jest jakże często rozumiany jednostronnie, wyłącznie w pejoratywnym znaczeniu. Tymczasem jego źródła i przejawów należy szukać już w filozofii greckiej u Diogenesa, a potem w poglądach rzymskich stoików (Szacki 2002: 14–15). Charakterystyczna dla kosmopolitów postawa subiektywna przekształciła się z czasem w obiektywny uniwersalizm. Czymże innym było i jest chrześcijaństwo, jeśli nie próbą kreowania w świecie właściwych sobie uniwersalistycznych, powszechnych (katolickich) wartości. Czy jest narzucaniem komuś swoich poglądów religijnych? Zdecydowanie nie. Jest raczej pewną antropologiczną i aksjologiczną (egzystencjalną) propozycją, którą znaczna część ludzkości uważa za słuszną i wartą kultywowania i przekazania innym. Również i teraz, w warunkach globalizacji, świat Zachodu ze względu na siłę ekonomiczną i polityczną proponuje innym sposób życia oparty na wolności, prawach człowieka, demokratycznym sposobie sprawowania władzy.

Omawiając paradoks trzeci, warto oddać głos W. Stróżewskiemu, według którego: (...) *globalizacja jest w istocie pluralistyczna. Znaczy to, że niesie*

różne treści i różne wartości. Nie jesteśmy [jednak] skazani na bezmyślne akceptowanie wszystkiego. Mamy [natomiast] prawo wybierać to, co w niej naprawdę wartościowe. (...) Mówi się, że globalizacja zdominowana jest przez kulturę amerykańską. I to jest prawda. Ale prawdą jest także, że nikt nie zmusza nas, by wybierać z niej to, co najpłytsze, najgorsze, ocierające się o kicz. Zwróćmy uwagę (...) na wspaniałe amerykańskie orkiestry symfoniczne, na istniejące przy każdym prawie college'u chóry, na cudowne, zapierające dech w piersi zbiory muzealne (oraz sposoby ich ochrony i konserwacji), na wspaniałą architekturę, na amerykańską troskę o przyrodę (parki narodowe) czy (...) wolność wypowiedzi przy równoczesnej odpowiedzialności za słowo. (...) Czy snobizmu na Amerykę nie można by skierować na te właśnie zjawiska? (...) Ale na tym nie koniec. Chodzi bowiem o to, by procesy globalizacyjne – nieuniknione, a może nawet historycznie konieczne – nie odbywały się bez nas (Stróżewski 2002: 190–191).

Najtrudniejszy do wyjaśnienia jest niewątpliwie czwarty z wymienionych paradoksów. Czy we współczesnej rzeczywistości można znaleźć przykłady ogólnoludzkiej solidarności? Czy argumentem właściwym będzie tu wojna w Iraku i uzasadnione przecież ze względu na potencjalne zagrożenie cywilizacji Zachodu obalenie irackiego dyktatora? A może wojna z terroryzmem i zaprowadzanie nowego porządku w Afganistanie, a obecnie przeciwdziałanie nuklearnym ambicjom Iranu? Każdy z tych przykładów stanowi wymaga odrębnej analizy, tym trudniejszej, że przecież wszystko to dzieje się właśnie teraz, bezpośrednio na naszych oczach. Co jest tu ważniejsze? Interesy ekonomiczne supermocarstwa czy troska o prawa człowieka? Jak pogodzić te wydarzenia z rosnącą biedą w na kontynencie afrykańskim? Pytań takich jest wiele i długo jeszcze będziemy zastanawiać się nad formułowaniem właściwych odpowiedzi. Nie ulega jednak wątpliwości, że idee globalnej solidarności ludzkiej są wciąż jeszcze aktualne, a do ich praktycznej realizacji niewiele już nam, przedstawicielom euroatlantyckiej (śródziemnomorskiej) cywilizacji, brakuje (Waldziński 2005: 269–271).

Podsumowując umiarkowaną czy też umiarkowanie optymistyczną opinię dotyczącą oddziaływania procesu globalizacji na ekonomiczne aspekty funkcjonowania społeczności lokalnych, należy przyjąć, że jest on nieuniknioną konsekwencją współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych.

6. Wnioski, czyli rekomendacje dla zarządzania rozwojem lokalnym w warunkach współczesnych przemian

Najważniejszym wnioskiem wynikającym z przeprowadzonej analizy jest przeświadczenie o *nieuchronności* przemian. Jak już wspomniano, są one naturalnym elementem ciągłego, długotrwałego i nie do końca rozpoznanego – jeśli chodzi o mechanizmy – procesu historycznego. Wynika z tego, że

wszelkie polityczne i społeczne ideologie, które w swym przesłaniu przeciwstawiają się współczesnym trendom kulturowo-cywilizacyjnym (w tym globalnym *megatrendom* gospodarczym) lub nie chcą ich zauważać, nie mogą mieć miejsca. Samorządowe władze lokalne powinny w związku z tym przede wszystkim podjąć większy wysiłek w próbie zrozumienia współczesnych przemian oraz *zharmonizować* swoją aktywność w zakresie zarządzania rozwojem lokalnym ze zmianami zachodzącymi we wszystkich *warstwach* otoczenia jednostek terytorialnych. Nie można w związku z tym zakładać, a takie postawy są wykazywane przez wielu lokalnych polityków, że analiza globalnych przemian jest nadmiernym teoretyzowaniem, które nie służy rozwiązywaniu wielu konkretnych i wymiernych problemów lokalnych. O tym, jak ważne jest zrozumienie współczesnych przemian, niech będą świadczyły przykłady wielu małych, średnich, a nawet dużych polskich miast, w których zbankrutowały największe zakłady pracy, a jednocześnie brak jest perspektyw na lokalizację w nich wielu bezpośrednich inwestycji zagranicznych.

Alternatywą dla braku nowych inwestycji gospodarczych nie może być wyłącznie aktywizacja sektora małych i średnich przedsiębiorstw, operujących wyłącznie na ograniczonych rynkach lokalnych, będących przy okazji podmiotami mało innowacyjnymi i w konsekwencji niekonkurencyjnymi na rynkach krajowych, nie mówiąc już o rynkach międzynarodowych. Tak rozumiana, ograniczona przedsiębiorczość lokalna może oczywiście w krótkim okresie ograniczyć bezrobocie, jednak nie zmieni ona tendencji prowadzących do przeświadczenia, że większość mieszkańców gmin przyjmie *baumanowską opcję skazanych na lokalność*. Głównym kierunkiem przeciwdziałania temu jest zatem przyjęcie strategicznego programu podnoszenia innowacyjności i konkurencyjności przedsiębiorstw już istniejących oraz stwarzanie różnorodnych warunków do zachęcania potencjalnych inwestorów, głównie poprzez promocję miejsca oraz kształtowanie czynników lokalizacji.

Strategiczne podejście do procesu zarządzania w warunkach współczesnych przemian powinno być też *wzbogacone* o budowanie społeczeństwa obywatelskiego oraz kapitału społecznego. Pojęcia te są ze sobą ściśle związane, bowiem dotyczą opartej na wzajemnym zaufaniu mieszkańców aktywności, kreatywności oraz otwartości wspólnot lokalnych. Takie ukierunkowanie zarządzania procesami społecznymi stanowi jedyne i możliwe do osiągnięcia *remedium* przeciwko niekorzystnym konsekwencjom globalizacji, związanym chociażby z *kurczeniem się* przestrzeni publicznej i powstaniem nowej grupy społecznej – *nieobecnych dziedziców*.

Ważną rekomendacją dla władz lokalnych w warunkach przemian jest też samo podejście do procesu zarządzania. Chodzi tu zarówno o podejście instytucjonalne (w skali rozwiązań ustawowych), jak i o podejście endogenne, czyli ukształtowanie odpowiednich postaw wspólnot lokalnych do procesów rozwojowych.

Jeśli chodzi o podejście instytucjonalne, ważne jest określenie nowej roli dla samorządów terytorialnych w warunkach współczesnych przemian,

czego przejawem jest też nowa rola państwa w polityce gospodarczej, ponadnarodowa integracja oraz wynikająca z niej wspólnotowa polityka strukturalna Unii Europejskiej. Wspólnotowa aktywność Unii Europejskiej obejmuje problemy nierówności gospodarczej, społecznej i strukturalnej, określana jest również jako polityka spójności, która obok jednolitego rynku oraz unii walutowej jest jednym z filarów europejskiej konstrukcji (Klamut 2006: 77). Nowe możliwości w tym zakresie implikują potrzebę głębszego przeanalizowania potrzeb w zakresie zmian modelu działalności samorządu terytorialnego w Polsce³.

Jeśli chodzi natomiast o endogenne podejście wspólnot lokalnych do procesów rozwojowych, to w intelektualnych próbach poszukiwania nowego modelu w tym zakresie dominują dwie przeciwstawne sobie tendencje (Waldziński 2005: 274–275). Pierwsza z nich ma charakter typowo *technicystyczny* i w mniejszym stopniu dostrzega człowieka i jego potrzeby, w większym natomiast efektywność procesów rozwoju lokalnego i regionalnego w wymiarze globalnym. Przykładem takiego podejścia jest założenie, według którego wyeliminowany powinien zostać tzw. *stary* (czy też *przestarzały*) model polityki lokalnej i regionalnej, charakterystyczny dla XX wieku, określany jako model *motywowany społecznie*. Paradygmat ten powinien zostać zastąpiony przez model *nowy* i *pożądany*, określany jako *motywowany globalnie* (Kukliński 2004: 5–14). W tej nowej koncepcji takie wartości jak: pełne zatrudnienie i sprawiedliwość społeczną traktuje się jako nieodpowiadające ciśnieniu współczesności w XXI wieku. W zamian proponuje się potraktowanie układu terytorialnego (miasta, regionu) jako swoistego *globalnego quasi-przedsiębiorstwa – quasi-korporacji*. Zakłada się przy okazji, że tylko ponadnarodowe korporacje posiadły wiedzę w zakresie skutecznych strategii rozwoju organizacji w warunkach konkurencji i z tego powodu miasta oraz regiony powinny je naśladować (Kukliński 2004: 9).

Autor niniejszych słów zdecydowanie przeciwstawia się takiej opcji, należy ją jednak przytoczyć dla zobrazowania coraz bardziej realnych zagrożeń sposobu rozumienia współczesnych tendencji w zarządzaniu samorządowym sektorem publicznym oraz w polityce lokalnej i regionalnej. Uwzględniając względy natury aksjologicznej, trzeba pamiętać, że każdy człowiek ma prawo nie tylko do przestrzeni publicznej, ale też i prywatnej. Wspólnota lokalna (gmina miejska, wiejska czy nawet region) w żadnym przypadku nie może być traktowana jako przedsiębiorstwo, gdyż jego mieszkańcy przestaną czuć się obywatelami, którzy mogą, jeśli chcą, być współodpowiedzialni za jej funkcjonowanie i rozwój. Przy takim podejściu istnieje realne zagrożenie, że mieszkańcy będą musieli traktować siebie jak *pracowników*, odpowiedzialnych za organizację nieustannie *walczącą* o swoją pozycję na globalnym rynku. Alternatywą dla bycia *pracownikiem* w miejscu swojego zamieszkania jest możliwość bycia konsumentem. Myślenie takie przypomina znane już z historii próby tzw. *inżynierii społecznej*, charakterystycznej dla ustrojów totalitarnych. Można też odwołać się do pesymistycznych wizji artystycznych

przedstawianych w literaturze pięknej, chociażby w dziełach G. Orwella: *Folwarku zwierzęcym* i *Roku 1984*.

Od modelu *technicystycznego* o wiele bardziej atrakcyjna dla cywilizacji Zachodu, w tym Polski, jest perspektywa modelu *kulturowego*. W modelu tym najważniejszy jest człowiek i świat jego wartości. Nie da się wprawdzie zatrzymać współczesnych przemian, jednak gospodarka oparta na wiedzy oraz globalizacja, co starano się wcześniej wykazać, nie muszą oznaczać zminimalizowania potrzeb społecznych oraz poczucia ludzkiej godności. Aktywna obecność na rynkach, nawet globalnych, nie jest z pewnością alternatywą dla wspólnoty lokalnej. Mówiąc inaczej: nie obowiązuje tu model *zerojedynkowy*, czyli albo pełne dostosowanie się społeczności lokalnych do wymogów globalnej konkurencyjności jednostek terytorialnych, albo *wyrok skazujący na lokalność, czyli wykluczenie*.

Warto w związku z tym jeszcze raz przemyśleć oraz przebadać w sposób empiryczny problem lokalności w globalnym otoczeniu.

Informacje o autorze

Dr hab. Dariusz Waldziński, prof. UWM – Zakład Gospodarowania w Sektorze Publicznym, Wydział Nauk Ekonomicznych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. E-mail: waldzinski@elblag.com.pl.

Przypisy

- ¹ Charakterystykę atrybutów współczesnych przemian kulturowych oparto na: D. Waldziński: *Miasto jako przestrzeń społeczeństwa informacyjnego (Jak do tego doszło i co z tego wynika?)*. „Studia Laurentiana” 2003 Numer 1, s. 29–59.
- ² Por. próby traktowania dzieł artystycznych jako komunikatów naukowych; interpretacje takie są widoczne np. w podejściu do twórczości literackiej Umberto Eco.
- ³ Więcej na ten temat – L. Wojtasiewicz: *O potrzebie zmian w modelu działalności samorządu terytorialnego w Polsce*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”. Rok LXVI – zeszyt 2 – 2004, s. 115–128.

Bibliografia

- Bauman, Z. 2000. *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Warszawa: Wyd. PIW.
- Beck, U. 2005. *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa: Wyd. Naukowe Scholar. Przekład: J. Łoziński.
- Dylus, A. 2005. *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków: Wyd. Ossolineum.
- Kapuściński, R. 2002. (w rozmowie z A. Domoślawskim): Ciszej z tymi werblami. *Gazeta Świąteczna*, s. 24–26.
- Karpiński, A. 1999. Perspektywy rozwoju nowych gałęzi w Polsce w XXI wieku. w: *Perspektywy awangardowych dziedzin nauki i techniki do roku 2010*, Warszawa: Wyd. Elipsa. Komitet Prognoz „Polska 2000 plus”.
- Klamut, M. 2006. Nowa polityka spójności Unii Europejskiej. w: Lisiecki, M., Ponikowski, H. (red.) *Od zmian globalnych do rozwoju lokalnego*. Tom 6. Lublin:

- Studia i Materiały Instytutu Zarządzania i Marketingu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Kukliński, A. 2003. O nowym modelu polityki regionalnej – artykuł dyskusyjny. *Studia Regionalne i Lokalne*, Nr 4.
- Stróżowski, W. 2002. *O wielkości. Szkice z filozofii człowieka*. Kraków: Wyd. Znak.
- Szacki, J. 2002. Mikrokosmos kosmopolitów (w rozmowie z W. Kalickim). *Gazeta Świąteczna*, s. 14–15.
- Sztompka, P. 2002. *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Wyd. Znak.
- Waldziński, D. 2003. Miasto jako przestrzeń społeczeństwa informacyjnego (Jak do tego doszło i co z tego wynika). *Studia Laurentiana*, Nr 1.
- Waldziński, D. 2005. Kulturowo-cywilizacyjne otoczenie przedsiębiorczości. Próba syntezy procesu historycznego. w: Chmielaki, A., Plago, B. (red.) *Przedsiębiorczość jako czynnik rozwoju regionu*, Łomża: Wyd. Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości.
- Waldziński, D. 2005. *Polityka regionalna w Polsce w procesie przemian kulturowo-cywilizacyjnych. Zarys problemu*, Olsztyn: Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Wątroba, W. 2006. *Spółczesność konsumpcyjna w dobie globalizacji*, Wrocław: Wyd. Akademii Ekonomicznej im. O. Langego we Wrocławiu.
- Wilkin, J. 2005. Instytucjonalne podstawy rozwoju gospodarczego. *Zagadnienia Ekonomiczne*, Nr 3.
- Wojtasiewicz, L. O potrzebie zmian w modelu działalności samorządu terytorialnego w Polsce. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, Nr LXVI, zeszyt 2.
- Zieliński, W. 2001. *Status etyki w kulturze ponowoczesnej. Analiza propozycji Zygmunta Baumana*, Toruń: Wyd. Adam Marszałek.